

Cena 30 gr.

0302 24
★ Poczta opłacona ryczałtem. ★

Starostwo Białostockie

PROZEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok II. Białystok, sobota 7—niedziela 8 sierpnia 1926 r. № 32.

Oddział białostocki

Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych

z dniem 5 b. sierpnia przeniósł swe biuro z poprzedniego lokalu
przy Rynku-Kościuszki № 9

DO NOWEGO LOKALU

przy ul. Sienkiewicza № 22.

drugie piętro.

TEATR

„PALACE“

Dziś, w sobotę 7 sierpnia, o godz. 9 wiecz.
popularne przedstawienie
Zespołu Zjednoczonych Artystów Żydowskich
pod kierownictwem i reżyserją znanego artysty J. Grynhausa.

Odegrana zostanie znakomita sztuka

WIEŚNIAK (Der Dorfsjung)

Bilety—od 50 gr. są do nabycia w kasie teatru.

AKUMULATORY do Radio i Samochodów

ładowanie, reperacja, kwas, płyty i t. d. **Oświetlenie samochodów** i
przewyżanie dynamo, starterów i t. p.

Radio-telefonów instalacje i reperacje.

B-cia Parys Sienkiewicza 28 telef. 5-05.

LEKARZ-DENTYSTA

A. BERNBLUM

Sienkiewicza 14

powrócił i wznowił przyjęcia chorych.

Echo dnia.

Komuniści przygotowują zamach na „Strzelca” i harcerstwo polskie!

Sekretariat polski Trzeciej Międzynarodówki zwrócił obecnie szczególną uwagę na propagandę komunistyczną w organizacjach przysposobienia wojskowego, oraz na organizację młodzieży szkolnej — a więc na ruch harcerski. Opracowano szczegółowe instrukcje, które idą w tym kierunku, by odciągnąć młodzież szkolną od harcerstwa i zachęcić ją do wstępowania do „klubów komunistycznych”, względnie doprowadzić do rozłamów w organizacjach przysposobienia wojskowego oraz do zastąpienia ich przez bojówki komunistyczne. Do tego celu mają służyć transparenty, specjalnie wydane ulotki, literatura agitacyjna i t. p. Komuniści przygotowują się energicznie do atakowania „Strzelca” szczególnie dlatego, że w Moskwie przypisują mu powszechnie rolę „punktu oparcia dla polskiego lewo-faszystów i dyktatury Piłsudskiego” (tak to brzmi w specyficznym stylu czerwonych komunardów). Z tego powodu przyjęto plan rewoltowania przez propagandę poszczególnych wiejskich oddziałów „Strzelca” drogą wygrzywania hasel agrarnych. Natomiast miejskie oddziały Strzelca mają być zaatakowane w inny sposób, a mianowicie przez wywołanie w nich rozdziewków politycznych, zwłaszcza w związku ze stanowiskiem P. P. S. W ten sposób bolszewicy już dzisiaj chcą zeskontować na swoje dobro frondę P. P. S. w stosunku do obecnego rządu.

Z prasy białostockiej.

O teatrze polskim. — Poczwarany ptak, mający symbolizować godło państwowe. — Stare wagi i miary. — Gdy ciemność nocny zapada... — Słup elektryczny przy ul. Dąbrowskiego. Jeszcze o brukach białostockich. — Magistrat działa wbrew ustawom.

... Wstyd nas ogarnia, że dotychczas nie postarano się o stałą placówkę artystyczną, z której szerokie rzesze mogłyby czerpać strawę duchową, która stałaby się czynnikiem oczyszczającym i polonizującym nasze miasto.

Bo czyż można bez rumieńca wstydu przyznać się, że Białystok, centrum przemysłu włókienniczego i innych gałęzi, o 88 tysiącach ludności, nie posiada własnego teatru?

Czas najwyższy pomyśleć o tem!

... Na ulicach naszego miasta, stoją obskurne, wstrętne pomalowane budki, szumnie nazwane „kioskami”, własność detalistów tytoniowych.

Na budkach tych częstokroćniewysmarowane jest wadliwą pisownią objaśnienie, ku czemu one służą. Najbardziej jednak zwraca uwagę niby wymalowany poczwarany ptak, mający symbolizować godło państwowe.

Zwracamy się do władz, by zechciały sprawą tą zainteresować się — by nie narażać na pośmiewisko tego, co powinno być przez wszystkich obywateli poszanowane.

... Dziwnem zapewne wydawać się musi, że jeszcze w Białymstoku ustawa o miarach i wagach nie została wprowadzona w całej rozciągłości ku uciesze kupców i przekupniów, a zmartwieniu konsumentów.

Otóż wystarczy przejść się po targu, sklepach, aby zobaczyć całe stosy starych fun. oraz sprzedających i kupujących jeszcze według „starej wagi i miary”.

Czy nasze władze administracyjne i policyjne nie widzą tego?

... Gdy ciemność nocy zapada... to niemożliwym staje się przejście przez ulicę Polną, Częstochowską i Szlachecką, gdyż od dni kilku z niewiadomych powodów, zupełnie światła tam niema. Możeby elektrownia przypomniała sobie obowiązki wobec mieszkańców tych ulic?

... Naprzeciw domu № 30 przy ulicy Dąbrowskiego przed czterema tygodniami pochylił się słup z przewodami elektrycznymi, z powodu czego postawiono nowy obok pochyłonego, lecz przewodów nie przeniesiono, a tylko przywiązano wałacy się słup drutem do nowego i na tem poprzestano. Pytanie: czy Zarząd Elektrowni czeka, aż słup sam się przewróci, czy

przy obecnym bezrobociu brak mu robotnika dla tak blahiej stosunkowo roboty.

... Bruki w naszym mieście są niemożliwe. Jako przykład weźmy ulicę Lipową, bruk której wiosną był poprawiany, a po trzech miesiącach strach patrzeć, jamy i wyrwy na każdym kroku, skutkiem czego furmani, szukając możliwej drogi, jeżdżą omal że nie po chodnikach, kalecząc i łamiąc osiami rosnące po bokach drzewa, podczas zaś deszczów z pod kół przejeżdżających aut strumienie wody oblewają przechodniów od stóp do głowy. Czy nie czas już byłoby zacząć układać kostkę, choć po trochu, kawałkami, ale wiedzielibyśmy, że coś się robi w tym kierunku, bo dotychczas utarło się mniemanie wszystkich, że Wydział techniczny lęka się nudów, jakie mogłyby nastąpić po uporządkowaniu ulic, gdyż straciłby tak częste odwiedziny przedsiębiorców brukowych, z drugiej zaś strony nie chce pozabawić zajęć całego szeregu pracowników, którzy mierzą wciąż naprawiane bruki. Wstyd będzie, jeżeli w nowych wyborach nowy Kierownik zacznie od uporządkowania sprawy bruków, a że będzie inny — to jest zdanie wszystkich obywateli naszego miasta.

... Aktualną obecnie stała się wobec przyznania prezydentowi prawa dekretoowania, kwestja ustaw socjalnych, które jak krążą pogłoski, zmienione być mają pod naciskiem wielkiego przemysłu na niekorzyść mas robotniczych. W tej sprawie nawet mają już być przygotowane przez rząd projekty ustaw, znoszące soboty angielskie i urlopy.

Więc rząd dopiero przygotowuje projekty — gdy tymczasem magistrat białostocki, jakby w jakimś dziwnym, tajemniczym pewnym przewidzeniu, wycofał już od dwóch lat, bądź do dziś, jeszcze obowiązującą ustawę o urlopach.

Dla podtrzymania naszego twierdzenia podajemy następujący fakt. Już od lat dwóch t. zn. od 1924 roku pracownicy miejskiego taboru, za wyjątkiem jednego specjalnie uprzywilejowanego rosjanina, nie otrzymują zupełnie należnych im urlopów.

Magistratcy wielmoże przywłaszczają sobie już dziś władzę prezydenta. Rzplitej, bez pełnomocnictw a nawet zupełnie bezprawnie wycofują obowiązującą jeszcze ustawę, którą jako władza, powinni w pierwszym rzędzie respektować.

I dziwić się, że obywatele nie stosują się do przepisów i ustaw, kiedy taki przykład otrzymują, lub też narzekać na zachłanność kapitału, kiedy magistrat, utrzymywany z podatków ściąganych energicznie z tych najbardziejniejszych prześciga w dążeniu nawet samych fabrykantów i przemysłowców?

Coż na to wielce szanowny magistrat? I jak się zapatrują na bezprawie magistratu Min. Spraw Wewnętrznych i Pracy i Opieki Społecznej?

P. Starosta białostocki T. Giedroyc a ks. poseł Nawrocki.

Poseł białostocki ks. Nawrocki od dłuższego czasu prowadzi zażartą kampanję przeciwko Staroście białostockiemu p. Tadeuszowi Giedroycowi.

Kampanja ta, którą ks. poseł prowadzi dla celów politycznych i osobistych, jest wprost bezprzykładna, prowadzona z ukrycia, połączona z intrygami, nie przebiegająca w środkach.

Apatyczny z natury swojej i prawie zawsze mało czynny ks. poseł Nawrocki w kierunku zwalczania Starosty p. T. Giedroycia wykazuje dużo aktywności i energii, objiła progę Województwa i Ministerstw, składa donosy, żąda dochodzeń, używa wszystkich wpływów mandatu poselskiego aby usunąć p. T. Giedroycia z zajmowanego przezeń stanowiska.

Celem zaagitowania członków Sejmiku, którego p. T. Giedroyc jest przewodniczącym, ks. poseł Nawrocki urządza u siebie w Zabłudowiu wiece, na których szkaluje p. Giedroycia.

Niedawno zaś ks. poseł wydał i obecnie rozpowszechnia po całym powiecie swój „list otwarty”, w którym w sposób demagogiczny, nie dobierając słów, miesza z błatem p. Giedroycia. W brutalnym i nieuzasadnionym tym swym „liście otwartym” ks. poseł Nawrocki stawia p. Giedroycowi zarzut złej gospodarki, nierozsądnej i nieoglednej, zaspakajającej jedynie prywatną stronę materialną p. T. Giedroycia.

„List otwarty” ks. posła jest to raczej pamflet złośliwy, nawet nie pamflet lecz paszkwil, podrywający autorytet Starosty białostockiego.

W tym owocu umysłowym ks. posła na każdym kroku spotykamy takie perły literackie jak: „świństwo” i t. p.

Sejmik powiatowy musiał wreszcie dać odpowiedź ks. posłowi Nawrockiemu za jego napaści na przewodniczącego Sejmiku p. T. Giedroycia. I oto na posiedzeniu XXVII Sejmiku powiatu białostockiego Sejmik zajął się tą sprawą.

Jeszcze przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Starosta przekazał prowadzenie obrad Sejmiku swemu zastępcy p. Procańskiemu. Po odczytaniu „listu otwartego” p. Starosta złożył wyjaśnienia i odparł wszelkie zarzuty ks. posła Nawrockiego.

Wszystkie te zarzuty — jak wynika z wyjaśnień p. T. Giedroycia — są zupełnie bezpodstawne, albowiem każdy krok p. T. Giedroycia, jako przewodniczącego Sejmiku, był za zgodą i zgodnie z uchwałami Wydziału Sejmiku, zatwierdzonymi przez Województwo.

W końcu swego przemówienia p. Starosta zaznaczył, że szarpany przez ks. posła nie wyobraża sobie dalszej z nim współpracy, chyba że ks. poseł zaprzestanie intryg i odwoła rzucane nań kolumnje. Jednocześnie p. Starosta prosił Sejmik aby wypowiedział się — czy uważa zarzuty ks. posła Nawrockiego za słuszne.

Ks. poseł Nawrocki odpowiedział na to w tym sensie, że do zgody nie jest skory i czeka skutków swojej interwencji poselskiej w Województwie i Ministerstwie.

Po oświadczeniu ks. posła wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: p. p. Szyszko, Turecki, Samotyja-Lenczewski, Poduch i inni, wszyscy prawie potępiając wystąpienie ks. posła Nawrockiego.

P. Szyszko podkreślił, że „list otwarty” ks. posła Nawrockiego **dotyczy i obraża** nie tylko przewodniczącego, lecz i **wszystkich członków Sejmiku**.

P. Turecki zaznaczył, że **ks. poseł Nawrocki występował przeciwko wszystkim Starostom w Białymstoku**, to też nic dziwnego, że wystąpił przeciwko obecnemu. Zbijając wszelkie zarzuty ks. posła, p. Turecki **uważa wystąpienie ks. posła Nawrockiego za karygodne, oszczercze i nieuczciwe**.

P. Turecki zwrócił się do p. Starosty z prośbą o dalszą pracę i postawił dwa wnioski: 1) ażeby Sejmik stwierdził uchwałą, iż gospodarka p. Starosty była uczciwa, rozumna i owocna, 2) ażeby wystąpienie ks. posła uważał za nieuczciwe, podrywające autorytet władz i na zasadzie 22 art. dekretu o tymczas. ordynacji powiat. wykluczyć ks. posła Nawrockiego z grona członków Sejmiku.

P. Starosta Giedroyc jeszcze raz (i to trzykrotnie) wezwał ks. posła do odwołania jego **zarzutów, opartych na plotkach i intrygach**. A gdy ks. poseł odmówił — p. Starosta oświadczył, że dalszą współpracę z ks. posłem Nawrockim uważa za niemożliwą.

Nad wnioskami p. Tureckiego zarządzono było tajne głosowanie. Co do wniosku pierwszego Sejmik uchwalił 33 głosami przeciwko 2 głosom uchwałę tej treści:

„Sejmik Białostocki stwierdza, iż gospodarka Przewodniczącego Sejmiku i Wydziału Powiatowego p. Starosty Giedroycia była uczciwa, taktowna, rozumna i owocna, wyraża Mu swe uznanie i prosi-go o współpracę nadal.”

Przy głosowaniu drugim — za wykluczeniem ks. posła Nawrockiego z Sejmiku — padło 18 głosów, 1 gł. powstrzymał się, przeciwko 15 głosom. W ten sposób wniosek przeszedł większością głosów, tylko nie uzyskał większości przewidzianej ustawą (2/3 obecnych).

Wobec tego, że ks. poseł Nawrocki nie został formalnie wykluczony, przewodniczący Sejmiku p. **Starosta T. Giedroyc oświadczył, że w dalszym ciągu pracować z ks. posłem Nawrockim nie może i nie będzie, i opuścił salę posiedzeń**.

Prowadzący obrady Sejmiku p. Procański zarządził przerwę.

Po 10-cio minutowej przerwie p. Samotyja-Lenczewski złożył rezygnację w imieniu całego Wydziału, oświadczając, iż solidaryzuje się z p. Starostą i opuszcza salę.

Za p. Samotyją-Lenczewskim **opuszcili salę wszyscy członkowie Wydziału i Sejmiku**.

Na sali pozostali tylko ks. poseł Nawrocki i p. Kuchlewski. Posiedzenie przerwano.

Dnia 31 lipca r. b. odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego.

Na posiedzeniu tym członek tegoż Wydziału, p. Turecki poruszył sprawę zajścia, jakie miało miejsce na ostatnim posiedzeniu Sejmiku, i postawił wniosek ażeby po stwierdzeniu, iż p. Przewodniczący, Starosta Giedroyc, otrzymał votum zaufania 33-ma głosami członków Sejmiku, przeciwko 2 głosom, Sejmik stwierdził, że uważa rezultat głosowania za dowód całkowitej satysfakcji wobec postawionych Mu zarzutów i aby prosił p. Starostę Giedroycia o dalsze przewodnictwo.

Wniosek p. Tureckiego został przyjęty 5 głosami obecnych członków Wydziału Powiatowego, przyczem ks. poseł Nawrocki wstrzymał się od głosowania.

W dniu 4 sierpnia o godz. 12 w południu odbyło się posiedzenie Sejmiku Powiatowego.

Na posiedzeniu tym Sejmik Powiatowy rozpatrzył przytoczony wyżej wniosek Wydziału Powiatowego i powziął następującą uchwałę:

„Sejmik stwierdza, iż w dniu 24 lipca na posiedzeniu Przewodniczący Starosta **p. Tadeusz Giedroyc otrzymał votum zaufania 33-ma głosami członków Sejmiku przeciw 2**, uważa rezultat głosowania za dowód całkowitej satysfakcji wobec postawionych Mu zarzutów i prosi o dalsze przewodnictwo”.

Od poniedziałku, dn. 2 sierpnia, po całym mieście rozpowszechniana była pogłoska o rzekomo podpisanej w tym dniu przez Ministra Spraw Wewn. p. Młodzianowskiego dymisji Starosty białostockiego, p. Tadeusza Giedroycia.

Kto rozpuścił ową pogłoskę — domyślić się nie trudno.

Po zasięgnięciu przez nas informacji u źródeł miarodajnych pogłoska ta okazała się niegodną z prawdą.

Jak słyszeliśmy, p. Starosta T. Giedroyc **sam nie chce pozostawać nadal w Białymstoku**, albowiem uważa dalszą swą pracę przy wytworzonych stosunkach — za niemożliwą, **ale sprawa ta w Ministerstwie dotychczas nie jest rozstrzygnięta**.

Panama w białostockim oddziale T-wa Transportowego „Polbal”.

Z początkiem roku 1921 w Białymstoku otwarty został przy ul. Sienkiewicza № 5 oddział T-wa Transportowego „Polbal” (Polsko-Baltyckie T-wo Handlowe i Transportowe).

Pierwszym dyrektorem oddziału był p. J. Hosiowski, którego w roku 1923 zmienił p. W. Parniewski a wkrótce po nim rządu w białostockim oddziale „Polbalu” objął p. Stanisław Targonski.

Głównym zakulisowym działaczem, motorem i sprężyną całego oddziału był p. Jakób Rozenblum, akwizytor oddziału. Był to spiritus movens całego białostockiego oddziału „Polbalu”.

Latem roku 1921 „Polbal” nabył na własność dom przy ul. Sw. Rocha.

Jak prowadzone były interesy „Polbalu” o tem szeroka publiczność nic nie wiedziała i nie dowiedziałyby się nigdy, gdyby nie skarga białostockiego Oddziału Banku Handlowego w Warszawie, która wpłynęła dnia 28 listopada r. 1925 do p. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku.

Sledztwo, które wszczęto zostało na skutek tej skargi, wstrzymywało prasę białostocką od omawiania sprawy „Polbalu” na swych łamach. A sprawa ta jest bardzo ciekawa. Praktyki białostockiego oddziału „Polbalu” pod kierownictwem p. Targonskiego są wprost niesłychane.

W składach „Polbalu” przechowywali się towary dla kupców białostockich, które to towary nadsyłał do Białegostoku szereg firm zagranicznych do inkasa do Banku Handlowego. „Polbal” obowiązany był trzymać te towary w swoich składach do dyspozycji Banku, wydawać zaś towar kupcom ze składów swych mógł nie inaczej, jak na zlecenie Banku, po skutecznieniu inkasa.

W ostatnich czasach na składach „Polbalu” zgromadzony był szereg wagonowych transportów ryżu, oliwy i mąki.

Ponieważ kupcy białostocki towarów tych przez Bank

Handlowcy nie wykupili, firmy nadawcze poleciły Bankowi Handlowemu odesłanie towarów z powrotem. Bank zwrócił się do dyr. „Polbalu” p. S. Targońskiego o wysłanie towarów i otrzymał od niego lakoniczną odpowiedź, że towarów niema.

Jak się okazało p. Targoński wydał towary kupcom, od których otrzymał obietnicę płatniczą, że wpłacą należność do banku po rozsprzedaniu. W ten sposób „Polbal” wydał towary wartości: 28.148 dolarów, 1 tys. funt. szterl. 675 szylingów i 4 pensów oraz 4 tys. zł. polskich.

Kupcy oczywiście do dnia dzisiejszego należności nie uiszcili a były to firmy: 1) Br. Gutman i Kagan, 2) Br. Oppenheim, 3) Chil Rajgrodzki, 4) Izaak Tutelman i Kuszel Braudo, 5) Magid, 6) J. Abramski i 7) Lifszyc i Liniewski.

P. Targoński tłumaczył się dobrą wiarą no i tem, że dyr. Banku Handlowego, p. Żukowski wiedział o tych operacjach, że działo się wszystko za cichą zgodą banku, że wreszcie w Białymstoku to się często praktykuje. Tymczasem p. Żukowski zaprzeczył temu i wytoczył skargę, na skutek której p. Targoński został postawiony przez Prokuraturę w stan oskarżenia z art. 578 cz. I K. K. za nadużycie swego stanowiska służbowego na szkodę powierzonego mu z urzędu jego pieczy mienia.

P. dyr. Targoński miał odpowiadać z wolnej stopy, tymczasem w dalszym toku sprawy wykryły się dalsze „nieformalności”, grzecznie mówiąc.

Jak się okazało p. dyr. Targoński nie tylko wydawał nieprawnie towary, znajdujące się na przechowaniu w „Polbalu”. Były wypadki inne, naprz. sprzedaż skór, której dokonał, jak twierdzi, na opędzenie wydatków bieżących „Polbalu”, mianowicie wypłacenie pensji pracownikom.

Tego już było za wiele i w dniu 12 lipca r. b. p. dyrektora białostockiego oddziału „Polbalu” Stanisława Targońskiego osadzono w więzieniu, dokąd na kilka dni przedtem zawieziono i „spiritus movens’a” białostockiego oddziału „Polbalu” p. Jakóba Rozenbluma.

Ciekawym jest, że skarga banku wpłynęła 28 listopada roku 1925 a dnia 26 listopada r. 1925 to jest za dwa dni przed wniesieniem przez Bank skargi „Polbal” sprzedal za zł. 53.000 swoją posiadłość przy ul. Botanicznej.

Obecnie dyrektora S. Targońskiego i jego prawą rękę Jakóba Rozenbluma z więzienia białostockiego wypuszczono za kaucją.

Dyrektor Targoński przesiedział w lokalu rządowym przy szosie Baranowieckiej dni 12, p. Rozenblum zaś 18 dni.

Sprawa ta — o niesłychanych praktykach targońsko-rozenblumowsko-polbalowych na gruncie białostockim — nabrała już rozgłosu i o niej obszernie pisze prasa krakowska („Il. Kur. Codz.”, №212).

„Plaga Białegostoku”.

W warsz. „Głosie Prawdy” znajdujemy nast. telegram z Białegostoku:

„BIAŁYSTOK, 3. B. — Tel. wł. „Gl. Pr.”. — Plaga Białegostoku są bruki miejskie, które znajdują się w skandalicznym stanie. Wydział techniczny magistratu w karygodnie lekkomyślny sposób traktuje sprawę naprawy bruków: zamiast gruntownego brukowania ulic, przedsiębiorcy z ramienia magistratu zajmują się tylko prowizorycznym „lataniem” bruków, które pochłania znaczne kwoty.”

Dwaj fabrykanci — p. Pines i p. Fink.

czyli — fortuna kołem się toczy.

„Biał. Głos Codzienny” (№ 36) podaje:

„Od lat 13-tu przeszło zamieszkiwał b. fabrykant p. Fink na ul. Jurowieckiej 14 u fabrykanta p. Pinesa. Wojna i kryzys gospodarczy zupełnie go zniszczyły. — Z zajmowanych dwóch mieszkań, obecnie pozostawił dla użytku rodziny tylko jedno, drugie zaś zwrócił właścicielowi, obecnemu fabrykantowi p. Pinesowi. Tak to się na tym świecie dzieje. — Dziś bogaty — jutro mędrarz. — Fortuna kołem się przecież toczy.”

We wtorek 3 b. m. litościwy i wyrozumiały fabrykant p. Pines wyrzucił na bruk lokatora swego byłego fabrykanta p. Finka, wobec niemożności uiszczenia przez tegoż komornego.

Przybyłej delegacji Zw. lokatorów oświadczył, że gotów jest złożyć pewną sumę na umieszczenie wyrzuconego przez siebie lokatora, jednakże, do domu swego go nie wpuści.

Dobry, litościwy fabrykant ten p. Pines...

Nie powinien on jednak zapominać starego, lecz często sprawdzającego się przysłowia: „Co mnie dziś — to ciebie jutro czekać może”...

Fortuna kołem się toczy...”

Pp. Hersz, Szachne i Moszke Linczewscy nie przestają truc obywateli białostockich.

Znów podejrzone mięso. Podrobiony stempel Rzeźni Miejskiej. Znów dochodzenie policyjne.

Według doniesienia „Dz. Biał.” (№ od 3. VIII. r. b.), Dozór Weterynaryjny w tych dniach znów ujawnił u **Hersza Linczewskiego** (Rybny Rynek) — 24 kgr. baraniny, zaś u p. **Szachny Linczewskiego** w sklepie przy ulicy Zamenhafa — znów 44 kgr. baraniny, pochodzącej z potajemnego uboju.

Na mięsie tym był **odcisk podrobionego stempla Rzeźni Miejskiej.**

Szachne Lenczewski wytłumaczył, że mięso nabył od **Moszki Linczewskiego** i Szlomy Grosmana, zamieszkał przy ul. Sosnowej.

„Sprawę, jak podaje „Dz. Biał.”, przekazano Policji dla dalszego dochodzenia.”

Który to raz już Dozór Weterynaryjny ujawnia u p. p. Szachny, Hersza i Moszki Linczewskich podejrzone mięso i który to raz już sprawy te przekazują się Policji do dalszego dochodzenia?!

Ciekawi jesteście, jakie skutki mieli dla p. p. Linczewskich te dochodzenia policyjne? Jakie kary były na nich nakładane i wogóle, czy były nakładane, ponieważ panowie Linczewscy nie zaprzestają i nadal handlować mięsem, pochodzącym z potajemnego uboju, i truc w ten sposób obywateli białostockich?

Mamy nadzieję, że na ten raz dochodzenie policyjne wykryje — skąd pochodzi to mięso i **kto posiada podrobiony stempel Rzeźni Miejskiej.**

Może p. Komisarz P. P., w policyjnym okręgu którego p. p. Linczewscy trudnią się sprzedażą podejrzanego mięsa z odciskami podrobionego stempla Rzeźni Miejskiej, raczy sam osobiście, zainteresować się tą sprawą.

Szoferzy taksówek białostockich nie potrzebują liczników.

Djabł ogromnie nie lubi i boi się kadziła kościelnego. Magistrat białostocki nie lubi i boi się reporterów prasowych. Panowie szoferzy i właściciele auto-taksówek nie lubią i boją się, jak ognia, liczników.

— Po co ten licznik? To zupełnie zbyteczna rzecz. Którny chce jechać autem — niech płaci ile ja od niego zażadam... rozumują panowie szoferzy.

W dniu 3 b. sierpnia o godz. 9 rano przy taborze miejskim miało się odbyć sprawdzenie oraz opieczetowanie liczników taksówek, kursujących w Białymstoku, w obecności Kierownika IV komisariatu p. Okońskiego oraz zast. Kierownika Wydz. Technicznego Magistratu w Białymstoku p. Kuleszy.

Na ceremonjal ten zaproszeni zostali wszyscy szoferzy białostocki, lecz ani jeden z nich się nie zjawił.

P. Komisarz Okoński i p. Kulesza napróżno czekali czas dłuższy — ani jedna dusza nie zjawiła się.

O powyższem sporządzono odnośny protokół i uroczystość odroczone na dz. 10 b. m. O ile tym razem pp. szoferzy nie zaszczytą dobrowolnie uroczystości swoją obecnością — zostaną oni sprowadzeni przymusowo.

Potajemne szynki i domy publiczne w centrum miasta.

W ostatnich czasach w mieście naszym narodziła się niezliczona ilość rozmaitych piwiarni, kawiarni, cukierni, „restauracyj”, jadłodajni i innych podejranych zakładów tego typu.

Siedzibą tych knajp i jaskini są nie tylko krańce miasta lecz i główne ulicy, jak Lipowa, Sienkiewicza, Kilińskiego, Rynek Kościuszki i inne.

W większości zakłady te są to potajemne domy pub-

liczne i potajemne traktjerni, które zrobili sobie gniazdo w samym centrum miasta i w biały dzień trudnią się potajemnym wyszynkiem i nierządem.

Te „bier-jaskini“ i „kafe-bajzle“ jest to istna plaga naszego miasta.

W lupanarach tych schodzą się wszystkie szumowiny miasta, rozmaite podejrzané indywiduum, cały prostytutcyat białostocki, złodzieje i rzezimieszki.

Policji naszej należałoby baczniej obserwować te miejsca schadzek i rozprywek alkoholiczno-erotycznych szumowin „wielkiego Białegostoku“.

Będziem dopomagali naszym władzom w ujawnieniu tych „krokpdyłówek“ pijaków, potajemnych nierządnic i niebezpiecznego elementu przestępczego.

W sprawie podwyżki ceny za prąd elektryczny.

Już od kilku dni w mieście naszym prowadzona jest akcja przeciwko podwyższeniu przez Zarząd Elektrowni ceny za zużycie prądu.

Zarząd Elektrowni podwyższył cenę na podstawie umowy, zawartej z Magistratem białostockim jeszcze w roku 1924.

Według słów „Dos Naje Lebni“ Zarząd Elektrowni mógł podnieść cenę do 1 zł. 30 gr. za 1 kwg., lecz podniósł tylko do 1 zł. za kwg.

Związki, które podjęły akcję przeciw Elektrowni, na ogólnym zebraniu wyłonili z siebie komisję, złożoną z 5 osób, która ma sprawdzić umowę, zawartą w roku 1924 pomiędzy Magistratem a Zarządem Elektrowni białostockiej. Po sprawdzeniu tej umowy Związki białostockie zwołują ogólne zebranie, na którym zaakceptują memoriał, który to memoriał Związki mają zamiar wystosować do kogo należy.

Przypominamy sobie, iż jeszcze w połowie ubiegłego miesiąca Elektrownia białostocka zamieściła w prasie miejscowej swe ogłoszenia o podwyższeniu ceny na prąd, podając równocześnie i nową cenę. W początku sierpnia Elektrownia wysłała rachunki, obliczone podług nowej taryfy. Na rachunkach tych jest wskazana data obciążenia prądu (wrazie nieuiszczenia rachunku w terminie) oraz wskazano, że za ponowne połączenie prądu Elektrownia będzie pobierała 6 zł. 60 gr.

Część abonentów Elektrowni czeka na finał podjętej przez Związki akcji i dlatego rachunków nie płaci. Jak się dowiadujemy, Zarząd Elektrowni stoi na zupełnie zdecydowanym stanowisku i prąd elektryczny będzie nieakuratnym płatnikiem bezwarunkowo opłacał, za ponowne zaś połączenie będzie pobierał kwotę 6 zł. 60 gr.

Naszym zdaniem abonentom Elektrowni należy rachunki jej opłacać w terminie, nie czekając na koniec wszczętej przez Związki przeciwko Elektrowni akcji, albowiem jeżeli cena prądu zostanie zmniejszoną to różnica ceny będzie zbonifikowana z rachunków następnych, jak to było w r. 1924, kiedy Elektrownia podniosła cenę do 95 gr. za kwg., a później po zawarciu umowy z Magistratem — zmniejszyła do 88 gr.

„Reduta“ w Białymstoku.

Dający się odczuwać w Białymstoku brak stałego teatru w części chociaż będzie zapelniany w najbliższej przyszłości, gdyż „Reduta“ — chwila objęcia sceny grodzieńskiej będzie w każdym tygodniu dawać w Białymstoku przedstawienie.

Wprawdzie ostatnie przedstawienia „Reduty“ „Djabel i Karczmarzka“ i „Lekkoduch“ przyniosły tutejszej publiczności pewnego rodzaju rozczarowanie ze względu na marną treść wspomnianych sztuk i pozostawiając wiele do życzenia grę poszczególnych artystów — to jednak myśl, iż będziemy mieli przez cały przyszły sezon w każdym tygodniu spektakl napawa każdego kulturalnego białostoczana radością i nadzieją, iż dobór sztuk będzie szczęśliwszy i gra artystów stanie na poziomie poprzednich występów „Reduty“.

Spodziewać się należy, iż impreza ta nie będzie tak krótkotrwała, jak smutnej pamięci teatr Skąpskiego, który mimo wydatnej pomocy, moralnej i materialnej miarodajnych czynników zawiódł pokładane w nim nadzieje i po kilku miesiącach istnienia przestał do Białegostoku zjeżdżać.

Utarło się błędne zapatrywanie, iż w Białymstoku żaden teatr się nie utrzyma — w rzeczywistości jednak tu teatr stały

ma zupełną rację bytu, jeżeli weźmie się pod uwagę mimo obecnej stagnacji finansowej liczbę mieszkańców, liczny zastęp urzędników, wojskowych i uczącej się młodzieży.

Ale nie należy zapominać, iż białostocka publiczność jest wybredną, lubi i popiera tylko teatr, wystawiający doborowe sztuki przy należytej i starannej grze artystów.

Te więc okoliczność winna mieć „Reduta“ na uwadze a wtedy powodzenie jej w Białymstoku będzie zapewnione.

Tees.

CYRK MUSZYŃSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach przyjeżdża do Białegostoku znany cyrk dyr. Muszyńskiego. Namiót swój cyrk rozciągnie na placu przy ul. Nadrzecznej. Cyrk zamierza gościć w Białymstoku przez kilka tygodni.

Kasa Spółdzielcza w Białymstoku.

Kasa Spółdzielcza w Białymstoku, założona r. 1922, obejmuje swą działalnością cały powiat białostocki. Obecnie kasa liczy około 1000 członków. Jest to organizacja samopomocy kredytowej, oparta na statucie spółdzielni rolniczych, która zrzesza w sobie większość drobnych rolników.

Pokaźną ilość członków stanowią miejscowa pracująca inteligencja i rzemieślnicy, którzy w stosunku do rolników i charakteru Kasy są w tejże Kasie tak pod względem zadłużenia jak i niewywiązywania się z zobowiązań więcej zaangażowani.

Spółdzielczość, jako nowa forma ustroju gospodarczego, opartego na zasadach społecznych, jest jeszcze mało doceniana, a też nic dziwnego, że członkowie Kasy za mało zwracali uwagi na jej rozwój i działalność Zarządów.

Niektórzy z członków nie zdawali sobie nawet z tego sprawy, że w razie upadłości Kasy za wszystkie straty są odpowiedzialni całym swym majątkiem. Należy podkreślić, że Kasa Spółdzielcza jest z nieograniczoną odpowiedzialnością i wierzyteli jak też wkładcy zawsze swe wierzytelności sądowo nie ściągają, choćby mieli sprzedać wszystkie majątek wszystkich członków. To też w Kasach Spółdzielczych lokata oszczędności jest najpewniejszą.

Kasa ta, pomimo tego, że miała wszelkie szanse rozkwitu, nie tylko nie rozwinęła się, ale dzięki obojętności członków a nieznajomości rzeczy czy też i złej woli Zarządów, którzy sami starali się w niej jak najczęściej zadłużyć, chyliła się ku upadkowi i mogła w krótkim czasie stać się dla członków grobem, zamiast pomocą. Odpowiedzialność członków za zobowiązania przez jej wierzyteli w duchu już była obliczana.

Nic też dziwnego, że Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, jako patronat, wystąpił stanowczo o zmianę władz Kasy t. j. Zarządu i Rady Nadzorczej i wystąpił na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu z wnioskiem o pociągnięcie winnych członków jak Zarządu tak Rady do odpowiedzialności sądowej i to karnej — za działalność w Kasie, a cywilnej — w celu pokrycia strat, spowodowanych tą działalnością.

Walne Zgromadzenie przychyliło się do tego wniosku i poleciło nowo wybranym władzom skierować sprawę do Prokuraturji, co też uczyniono.

Walne Zebranie wybrało nową Radę Nadzorczą, która zaangażowała odpowiedni Zarząd w osobach p. p. Wacława Wróblewskiego inspektora budowlanego Woj. Związku Kółek Rolniczych, Henryka Szostakowskiego i Józefa Teresińskiego. Ostatniego jako członka i kierownika z długoletnią pracą i doświadczeniem na tem polu.

Nowy Zarząd zaraz z miejsca przystąpił do uporządkowania rachunkowości i w ogóle stanu Kasy, a względem dłużników opornych, do których niestety i wszystkie były Zarządy i Rady Nadzorcze zaliczyć należy, stosuje ostre środki w celu ściągnięcia z nich wierzytelności Kasy, protestując ich weksle i przekazując do ściągnięcia komornikowi.

Chętnymi płacenia a będącym w niemożności Zarząd idzie jak najdalej na rękę. I nic dziwnego, że stan Kasy z każdym dniem polepsza się.

Jest nadzieja, a nawet pewność, że Kasa ta przy dalszej tak energicznej pracy jej terażniejszych władz jak przy zrozumieniu rzeczy przez członków i spłacaniu w terminie zaciągniętych przez tychże członków kredytów, Kasa nie tylko pokryje dotychczasowe straty, ale stanie ważną placówką i spełniać będzie to ważne zadanie, do którego jako organizacja społeczna powołana została.

Parcelacja ziemi w Wojewódz. Białostockiem w związku z reformą rolną.

W Województwie Białostockiem, parcelację ziemi, przeprowadza na szerszą skalę Białostocki Oddział Parcelacyjny Spółdzielni Związku Ziemiaków w Warszawie, który jest upoważniony do wykonywania swych czynności, na mocy koncesji otrzymanej z Ministerstwa Reform Rolnych w Warszawie.

Kierownikiem biura, mieszczącego się przy ul. Warszawskiej 9, jest p. Ruszkowski, któremu podlega również ekspozytura w Baranowiczach. Oddział rozparcelował znaczną ilość majątków w powiatach: Białostockim, Ostrołęckim, Łomżyńskim, i Augustowskim. Nabywanie ziemi z parcelacji przez ludność idzie żywym tempem na całym terenie działalności Oddziału, z wyjątkiem niektórych dzielnic, gdzie przez partyjnych demagogów szerzona jest agitacja przeciw kupowaniu ziemi z parcelacji i tumanienie rolników na otrzymanie ziemi bez wykupu. Jednakże mało kto daje wiarę tym agitacjom, a chęć kupna ziemi u rolników jest tak wielką, że niektórzy sprzedają inwentarz żywy i martwy aby powiększyć swój obszar rolny. Pomoc państwowa w postaci długoterminowych pożyczek na kupno ziemi jest bardzo pożądana. Ceny ziemi zależne są od jakości gruntu oraz bliskości od miasta, kolei i t. d. i wahają się od 50 do 800 złotych za hektar.

Nabywcy wg żądania otrzymują kredyt długoterminowy listami zastawnymi Państwowego Banku Rolnego w Warszawie. Oddział sprzedaje ziemię z parcelacji w drodze ulgi i na wypłaty, nie dłużej jednak, jak na 1 rok.

Zmiana taryfy pocztowo-telegraficznej.

Za list w kraju — 20 gr., za list zagranicę—40 gr., kartki pocztowe—10 gr.

W min. przemysłu i handlu odbyła się specjalna narada w sprawie taryfy pocztowej. Uznano ogólnie, że obecna taryfa przynosić mały efekt w dopłatach ustawionych uchwałą Rady ministrów na rzecz bezrobotnych, jest niedogodną zarówno dla publiczności, jak i dla urzędów.

Z tych względów postanowiono od 1 września podwyższyć opłaty zasadnicze za listy (np. do wagi 20 gr. na 20 gr., zagraniczne 40 gr.), a natomiast obniżyć opłatę za kartki pocztowe do 10 gr. zamiast dotychczasowych 11 gr. Ponadto mają być obniżone stawki za składowe za paczki, za odbieranie przesyłki gazetowej na dworcach kolejowych, wreszcie stawki za rozmowy telefoniczne międzymiastowe na krótkie odległości (25—50 klm.)

Regulując sprawę na powyższych zasadach, uważano, iż nie obciążą się zbytnio społeczeństwa, udogadniając zarazem rozliczenie oraz powiększając dwukrotnie fundusz bezrobocia, co oczywiście pozwoli rządowi przyjść z wydatniejszą pomocą ludziom pozbawionym pracy.

Sygnalizują nam:

W krótkim czasie mają być puszczone w obieg **banknoty 10-cio i 30-to złotych.**

Na jednej stronie będzie orzeł polski z koroną i napisem „Rzeczpospolita Polska”, zaś na drugiej stronie bust Bolesława Chrobrego z napisem „Bolesław Chrobry” 1025—1925.

W najbliższych dniach przyjedzie do Białegostoku przedstawiciel kapitału zagranicznego p. **Bernard Kon**, w związku z zaciągnięciem kredytów przez przemysł białostocki.

Jak się dowiadujemy, Min. Skarbu zamierza przeprowadzić w Białymstoku **rewizję** wydanych **koncesji** na sprzedaż artykułów monopolowych jak tytoniu i wódek.

Województwo białostockie wydało **rozporządzenie o sposobie sygnalizowania**, którego mają używać funkcjonariusze P. P. mający nadzór nad ruchem ulicznym.

Od dnia 1-go września r. b. Białystok będzie miał **16 szkół powszechnych.**

Jak nam komunikują, Białystok posiada obecnie **57 aparatów radiotelefonicznych.** Urząd pocztowy pobiera opłatę za abonament w wysokości następującej:

I kategorii, jak to mieszkanie prywatne oraz instytucje państwowe, samorządowe, dobroczynne i zakłady naukowe—3 zł. miesięcznie, lub 8 zł. kwartalnie.

II kategorii, lokale przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, trudniących się sprzedażą aparatów radiotelefonicznych—6 zł. miesięcznie, lub 16 zł. kwartalnie.

Nakazy na uiszczenie opłaty abonamentowej zostają doręczone przez listonoszów, a opłata ma być uiszczona w pierwszych 7 dniach każdego miesiąca.

Względem osób, uchylających się od uiszczania opłaty abonamentowej—będą stosowane środki przymusowe oraz cofnięte im zostanie upoważnienie na prawo posiadania radioodbiorników.

Urząd Pocztowy podaje do wiadomości publicznej, iż za **pocztowe przesyłki** polecone przyjęte **poza godzinami urzędowymi** pobiera się oprócz taryfowej opłaty 30 prosy gotówką lub znaczkami pocztowymi.

Z dn. 5 sierpnia, po miesięcznej przerwie, otwarta została biblioteka miejska.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przeprowadzoną zostanie przez Inspektorat szkolny wizytacja dozoru szkolnego w woj. białostockim.

Zarząd Telefonów Białostockich ma zamiar wprowadzić w najbliższej przyszłości licznikowy system obliczania rozmów.

Z dniem 4 sierpnia rozpoczął urlop wypoczynkowy naczelnik Wydziału zdrowia w Województwie p. dr. Alchimowicz. Zastępuje go p. dr. Z. Siemaszko.

NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

Rozbudowa wodociągu. Zarząd Wodociągu białostockiego nabył nowy motor o sile 150 P. H. i wkrótce przystąpi do ustawienia tego motoru na st. pomp. w Wasilkowie.

Urlop p. inż. Altuchowa. Dyrektor Wodociągu p. inż. Altuchow z dniem 3 sierpnia r. b. rozpoczął 3-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

„Zemsta”. W dniu 2 sierpnia r. b. o godz. 8 wieczór kapłł się w rzece Narwi mieszkaniec osady Łap p. Władysław Czeczkowski nie przewidując żadnego niebezpieczeństwa. W pewnej jednak chwili napadnięty on został przez nieznanego mu osobnika, który nożem uciał mu organ płciowy, a następnie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Policja prowadzi dochodzenie.

Według przypuszczeń, miała to być zemsta, za utrzymywanie przez Czeczkowskiego stosunków z żoną strasznego mściciela.

Powrót z urlopu p. Kwiatkowskiego. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego p. Kwiatkowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 5 b. sierpnia objął urządowanie.

Święto „Kadrówki”. Jutro, 8 sierpnia, w Białymstoku obchodzony będzie marsz szlakiem „Kadrówki”.

Uruchomienie fabryki Sz. Poreckiego i G. Gaweńskiego. Dnia 2 b. sierpnia uruchomiona została fabryka sukna Sz. Poreckiego i G. Gaweńskiego w Wasilkowie. Zatrudnienie znalazły 22 osoby.—Należy zaznaczyć, że fabryka ta była nieczynna od października roku ubiegłego.

Przeniesienie się do nowego lokalu. Oddział Białostocki Polska Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych dn. 5 b. m. przeprowadził się z poprzedniego swego lokalu przy Rynku Kościuszki 169 do nowego lokalu przy ul. Sienkiewicza 22, II-gie piętro.

Rewizja aptek. W „Dzienniku Ustaw” Rz. Pol. z dn. 19 lipca br. (Nr. 70 poz. 405) ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o rewizji aptek.

Rozporządzenie to reguluje tryb dokonywania przez inspektora farmaceutycznego, bądź przez specjalnego delegata ministerstwa spraw wewnętrznych rewizji normalnych (przynajmniej raz na dwa lata) rewizji nowootworzonych aptek i rewizji nadzwyczajnych (superrewizji). Rewizje mają na celu kontrole prowadzenia aptek, ich urządzeń, sposobu przechowywania i wydawania środków leczniczych, ich jakości, dokładności wag i odważników, zgodności ich z obowiązującymi normami, kwalifikacji personelu etc.

Rozporządzenie weszło w życie z dn. 19 lipca br., przy czym równocześnie zostały uchylone obowiązujące dotychczas w tej mierze przepisy, zwłaszcza austriackie i pruskie.

Zakomunikujcie Administracji naszego pisma
(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a
za zł. 1-20 miesięcznie ^{otrzymacie tygodnik} „Prożektor“

(4 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.
„PROŻEKTOR“ jest to tygodnik dla inteligencji. Organ
niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego.
Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR“ w krótkich, zwięzłych wzmiankach
podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego
tygodnia.

„PROŻEKTOR“ opowiada Wam o wszystkim wybitnym,
aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli
ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR“ obiektywnie i wszechstronnie oświetla
miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR“ śmiało i otwarcie porusza na swych
łamacz palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR“ podaje czytelnikom swoim całą kronikę
Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR“ zaprosił do stałej współpracy wybitnych
miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

Powszechnie znany zakład fryzjerski

p. BARKANA

Białystok (Piaski), Mazowiecka 11

podaje do wiadomości Szanownej klienteli,

że od 3 go sierpnia ustala następujące ceny w swoim zakładzie

bez wyjątku dni przedświątecznych: strzyżenie z vegetalem—50 gr.,
golenie z wodą kolońską 30 gr, strzyż. i golenie z wodą kol. i vegetalem 70 gr,
strzyżenie pań wedl. ostatniej mody 50 gr, strzyżenie dzieci maszynką 30 gr.,
mycie głwy 30 gr,

Z poważaniem J. Barkan.

Z dniem 25 czerwca został otwarty —

przy ul. SIENKIEWICZA № 13

pierwszorzędny zakład fryzjerski

„p. f. Zjednoczenie Fryzjerów

H I G I E N A“.

Zakład jest jedyny w swoim rodzaju, gdyż jest na warunkach
koperacji. Przy zakładzie oddzielny gabinet dla strzyżenia i cze-
sania pań.

Manicure — specjalna manicurzystka z Warszawy.

Cennik: golenie z kolońską wodą — 35 gr., strzyżenie —
65 gr., strzyżenie pań—1 zł., strzyżenie uczenie—75 gr.

Do wiadomości Szanownej Publiczności!

Z powodu zmian handlowych
wysprzedają tanio

MEBLE

różnych gatunków.

Przyjmują zamówienia i obstalunki
na różne meble—twarde i miękkie.

Z poważaniem

PŁOTECKI,

Białystok, Rynek Kościuszki 15.

KUPUJĘ IGLY DO WYPALANIA

na drzewie, płacę najwyższą cenę. Igły
mogą być używane a nawet ze-
psute.

Zwracać się: ul. Łomżyńska 5,
Leon Pogorielew-Tamańcow.

Prenumerujcie
„PROŻEKTOR“,

„PROŻEKTOR“.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście —zł. 1.20, zamiejscowa —zł. 1.60.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—30 gr., na osta-
tniej — 20 gr., w tekście — 50 gr. Układ ogłoszeń—pięcioszpaltowy.

Redaktor-wydawca Wiktor Iwanicki. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.